

ROMAN MARIA ZAWADZKI

## LEKTURA NAUKOWA ŚW. JANA KANTEGO

(Na marginesie rękopisu 325 Biblioteki Jagiellońskiej)

W dotychczasowej literaturze poświęconej św. Janowi Kantemu, a sprowadzającej się praktycznie do kilku publikacji rzeczywiście naukowych, kodeks 325 był zaledwie wyszczególniany wśród piętnastowiecznej kolekcji rękopisów Jana Kantego, zachowanych do dziś w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (BJ)<sup>1</sup>. Jeśli wymieniony w podtytule rękopis żywiej zainteresował mediewistów swą treścią, to bynajmniej nie przez wzgląd na częściowo zawarty w nim autograf Jana Kantego, ale dla kazań i traktatów teologiczno-filozoficznych, jakie wyszły spod pióra jego uniwersyteckich kolegów czy nauczycieli i dochowały się właśnie w naszym kodeksie w różnych odpisach, a nawet w oryginale autorskim (np. *principia* Zygmunta z Pyzdr). Natomiast autografy mistrza z Kęt były (od czasów W. Wisłockiego i ks. J. Fijałka) uważane w całości za kopie, dodajmy — dość niestaranne, pism autorów dawnych, ale też jemu współczesnych. W konsekwencji, nie zapoznając się gruntownie z treścią zachowanych kodeksów z biblioteki Jana Kantego, sformułowano opinię o braku właściwie oryginalnego dorobku naukowego mistrza Jana. Jeśli nawet dotychczasowe poszukiwania archiwalne czyniły w tej materii jakiś wyłom, to odnalezione okruchy twórczości Jana Kantego były zbyt drobne, by mogły generalnie podważyć słuszności owego negatywnego osądu. Dziś rozwiązanie tego dylematu nie opiera się już tylko na przypuszczeniach i nieudokumentowanych tezach. Jest raczej rzeczą pewną, że Jan Kanty, stu-

---

<sup>1</sup> Niemal kompletną bibliografię zestawia w swej doskonałej pracy ks. J. Swastek: *Kołofony św. Jana Kantego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 14: 1967, 153 i nn. Do niej dorzucimy niżej kilka pozycji, w których rks 325 wymieniany jest dla innych zgoła powodów. Przy okazji pozwolę sobie skorygować korektorski błąd, jaki zakradł się do pracy ks. Swastka. Chodzi o autora *Wstępu do studium nad Janem z Głogowa*, którym jest oczywiście Władysław Seńko a nie Sinko.

dent i profesor w Uniwersytecie Krakowskim, musiał zgodnie z regulaminem studiów napisać i wygłosić choćby tylko wymagane *principia* do Biblii czy Sentencji, nie mówiąc już o innych samodzielnych pracach naukowych lub kazaniach, mowach uniwersyteckich itp. Kwestią pozostaje więc jedynie określenie rozmiarów i zakresu samodzielnych prac twórczych mistrza z Kęt oraz wyśledzenie ich, o ile się dochowały, w rękopiśmiennych przekazach z tamtych czasów. Wskazując w poniższych uwagach na te fragmenty autografów Jana Kantego, co do których jego autorstwo nie podlega chyba wątpliwości, rozszerzymy w ten sposób krótką listę bardziej lub mniej oryginalnych pism Świętego. Niezależnie od tego nowe spojrzenie na pozostałe, a zebrane przez niego traktaty różnych autorów, pozwoli wydobyć nieznane dotąd szczegóły, bliżej charakteryzujące umysłowość mistrza z Kęt, jego szerokie zainteresowania naukowe. Taka właśnie refleksja nasuwa się w partykularnym przypadku rękopisu 325 BJ. Warto przeto, jak sądzę, zdać na tym miejscu sprawę z rezultatów moich badań przeprowadzonych nad tym kodeksem jagiellońskim.

## I. AUTOGRAFY ŚW. JANA KANTEGO

Omawiany manuskrypt<sup>2</sup>, jako jedyny spośród znanych nam rękopisów należących ongiś do księgozbioru Jana Kantego, zawiera wyraźną notę proveniencyjną wypisaną czerwonym atramentem u dołu k. 3<sup>r</sup>: *Magistri*

<sup>2</sup> Rękopis został opisany dotąd trzykrotnie, jednakże ani opis W. Wisłockiego (*Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Cz. 1, Kraków 1877, 110), ani W. Rubczyńskiego (*Matthaei de Cracovia. Rationale operum divinatorum*. Ed. V. R... Archiwum Komisji do Badań Historii Filozofii w Polsce, T. 3:1930, XVII—XX), ani ks. Swastka (jw., 163), powtarzającego zresztą w skrócie dane z Wisłockiego, nie odpowiada obecnym wymogom naukowym w zakresie katalogowego opisu rękopisów średniowiecznych. Aby tę lukę nieco wypełnić, sporządziłem obszerny opis rękopisu 325 dla Instytutu Filozofii PAN w Warszawie. Strona formalna kodeksu przedstawia się więc następująco. Kodeks zawiera 20 składek (17 seksterionów i 3 terniony) obejmujących 239 kart papierowych, przyciętych do mniej więcej jednakowych wymiarów 305×215 mm. Pod niemi zszywającymi skłładki (z wyjątkiem ostatniej) są paski pergaminowe ze śladami pisma piętnastowiecznego. Brak reklamantów i kustoszy. Paginację Wisłockiego (s. 1—478) zastąpiono foliacją (k. 1—239). Pismo co najmniej ośmiu kopistów, z których wyróżnić możemy rękę Jana Kantego (k. 1—112, 121<sup>v</sup>—124, 127<sup>r</sup>, 142<sup>v</sup>—143<sup>r</sup>, 152—155, 195—197) oraz Zygmunta z Pyzdr (k. 125<sup>r</sup>—130<sup>r</sup>, 131<sup>v</sup>—135<sup>v</sup>, 138—142). Nadto wśród glossatorów znajdujemy rękę Macieja z Szydłowa i Jana Kantego. Papier, w którym widocznych jest 7 filigranów, pochodzi z lat dwudziestych w. XV. Do czasu renowacji (w r. 1935) w kodeksie były (po dwie na początku i na końcu) 4 karty pergaminowe z fragmentami *Metafizyki* Arystotelesa w łacińskim tłumaczeniu Wilhelma z Moerbeke (odłączone utworzyły rks BJ 7187). Odnowiony w intrologatorni krakowskiej Jana Wyżgi kodeks (według notatki Al. Birkenmajera zamieszczonej na wyklejce górnej) otrzymał częściowo nową okładkę, gdyż po dawnej piętnastowiecznej pozostała jedynie górna bukowa deska (dolną złamaną zastąpiono tekturą) i resztki skórzanej brązowej okładziny zdobionej liniowymi tłoczeniami, naklejonymi obecnie na wierzchu obu okładek. Pierwotnie kodeks zamykał się na dwie kłamry. Sam blok książkowy, za wyjątkiem k. 1 dość zniszczonej, zachował się w dobrym stanie mimo, że wilgoć rozmazała miejscami atrament, zwłaszcza na kartach początkowych.

*Johannis de Kanthy (sc. liber)*. Jest to właściwie klocek składający się z ośmiu poszytów różnych tak co do rozmiarów i ilości składek, jak i pochodzenia, zszytych w jeden blok książkowy na zlecenie ich właściciela, tzn. Jana z Kęt. Dziś nie sposób ustalić w jakich okolicznościach wszedł on w posiadanie poszczególnych poszytów. Rzuca się natomiast w oczy jego rozumny stosunek do oprawionych tekstów. Obok bowiem kopii kaligraficznych są tu zapiski brulionowe, różne szpargały, jakie zazwyczaj trafiały na makaturę. Dla niego nawet w takiej formie okazały się jednak wartościowe. Uchronił je więc od zniszczenia, oprawiając wspólnie ze swoim manuskrytem w jeden obszerny kodeks. Z tej też racji możemy w nim wyróżnić dwie główne części składowe. Zasadniczy trzon został utworzony przez 8 pierwszych seksterionów (k. 1—112), do których z kolei doszyto i przycięto pozostałe składki rękopisu.

Karta pierwsza zawiera brulionowe notatki o treści teologicznej. Z nich najważniejsza i najdłuższa dotyczy fragmentu o mszy św. z Tomaszowego Komentarza do IV ks. Sentencji Piotra Lombarda<sup>3</sup>. Nie jest to jednak kopia tekstu oryginalnego, lecz rozwinięcie kwestii o ofierze Chrystusa we mszy św. na podstawie wspomnianego tekstu Akwinaty. Ponieważ mamy przed sobą autograf Jana Kantego, rodzi się od razu pytanie, czy i pod względem merytorycznym jest to także jego własne opracowanie. Odpowiedź wypadnie pozytywna, jakkolwiek jedynymi argumentami są tutaj cechy stylistyczno-formalne, typowe dla niektórych pism krakowskiego patriarchy, jak też brak obcego wzoru, z którego mógł on korzystać. Przede wszystkim rzuca się w oczy brulionowość tekstu i skrótowość jego treści. Niewątpliwie ten rodzaj notatki musiał służyć doraźnym celom dydaktycznym Jana Kantego, z czym zetknijemy się jeszcze nieraz w naszym kodeksie.

Na kartach następnych zamieścił nasz uczony kopista 12 ksiąg ze Starego Testamentu, w następującym porządku: Księga III Ezdrasza (k. 3<sup>r</sup>—10<sup>v</sup>), I Ezdrasza (k. 11<sup>v</sup>—16<sup>v</sup>), II Ezdrasza (k. 17<sup>r</sup>—24<sup>r</sup>), Tobiasza (k. 24<sup>v</sup>—29<sup>v</sup>), Judyty (k. 30<sup>r</sup>—36<sup>v</sup>), Estery (k. 37<sup>r</sup>—44<sup>r</sup>), Joba (k. 44<sup>v</sup>—58<sup>v</sup>), Przysłów (k. 60<sup>r</sup>—72<sup>r</sup>), Ekklezjastesa (k. 72<sup>r</sup>—76<sup>v</sup>), Pieśni nad pieśniami (k. 76<sup>v</sup>—79<sup>r</sup>), Mądrości (k. 79<sup>r</sup>—87<sup>v</sup>), Mądrości Syracha (Ekklezjastyk) (k. 88<sup>r</sup>—112<sup>r</sup>). Oczywiście sam tekst biblijny nie przedstawia tu specjalnej wartości historycznej ani egzegetycznej, bowiem skopiował go Jan Kanta jedynie dla własnych, a dodajmy — dość aktualnych potrzeb, jako że ukończył tę pracę w r. 1434, co nawet zaznaczył w kolofonie (k. 112<sup>r</sup>). Możemy stąd wnosić, że przypadła ona zapewne na początek jego studiów teologicznych<sup>4</sup>, zakończonych, jak wiadomo, tytułem bakałarza świętej teologii w r. 1439, a magistra — w cztery lata później

<sup>3</sup> Por. Thomae Aquinatis, *Opera omnia*, Parisiis 1889, Vol. X, 315.

<sup>4</sup> Nie zapominajmy, że Jan Kanta wykładał już przejściowo na wydziale

(1443)<sup>5</sup>. Tak więc w stosownym czasie uzupełnił sobie tę ważną dla swoich studiów lekturę, ale dlaczego wybrał do przepisywania te właśnie księgi — nie sposób dociec. Pozostałych ksiąg staro- i nowotestamentowych chyba nigdy nie przepisywał. W każdym razie nie ma po nich śladu ani w zachowanych jego autografach, ani też nie było w dziesięciu tomach zaginionych rękopisów, które wywiezione do Rzymu w okresie kanonizacji Jana Kantego (w r. 1728) nigdy już do Krakowa nie powróciły<sup>6</sup>. Niemniej takie zestawienie ksiąg biblijnych w naszym kodeksie należy uważać za integralne, tzn. nie jest ono częścią innego kodeksu, a wybór dokonany przez kopistę był tu zupełnie świadomy. Liczne marginalia i dopiski międzywierszowe świadczą, że przepisane przez niego teksty świętych ksiąg były przedmiotem jego pilnych, dokładnych studiów teologicznych. Nie ma jednak powodów, aby snuć dalej dokładniejsze rozważania na temat poszczególnych ksiąg. Wy tłumaczenia nie wymaga nawet III Księga Ezdrasza umieszczona przez kopistę obok ksiąg kanonicznych. Zresztą Jan Kanty uważał ją za II Księgę Ezdrasza, która wszakże winna iść po Księdze Nehemiasza (pozostawił o tym korygującą notatkę na początku tekstu<sup>7</sup>). Warto tylko przypomnieć, że III Księga Ezdrasza cieszyła się w bibliстыce średniowiecznej znacznym autorytetem, na równi z innymi księgami kanonicznymi<sup>8</sup>. Inaczej ma się sprawa z pro-

sztuk wyzwozonych w latach 1418—1421, jako *magister artium*. Studia zaś rozpoczął na Uniwersytecie w r. 1413, bakałarzem został w r. 1415, magistrem — w r. 1418. Pierwszy czteroletni okres wykładów prowadził bezpłatnie. W r. 1421 wyjeżdża na lat 9 do klasztoru Bożogrobców miechowskich, gdzie pełni funkcję rektora szkoły klasztornej. Kiedy w r. 1429 otrzymał wreszcie miejsce na Uniwersytecie, wznowił zaraz swoje wykłady, znowu na wydziale artium, ale już jako *collegiatus*, czyli członek Collegium Większego, otrzymywał stałe wynagrodzenie. W semestrze zimowym 1432/3, 1437/8 i w letnim 1438 jest dziekanem tegoż wydziału, co jednak nie przeszkadzało mu studiować równocześnie teologię, zgodnie z ówczesnym systemem uniwersyteckim. Por. Wisłocki, *Jan z Kęt Wacięga*. Sprawozdania Akademii Umiejętności — Wydział II Historyczno-filozoficzny, Kraków 1890 [druk:] 1891, s. 34 i nn.; J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w.*, Kraków 1898, 157; M. Rechowicz, *Jan z Kęt*, „Polski Słownik Biograficzny”, T. X, 456; J. Swastek, jw., 184 i n.

<sup>5</sup> Inaczej M. Markowski, który przyjmuje za prawdopodobną datę 1432/3 bakałareatu teologii Jana Kantego — por. tegoż *Spis osób dopuszczonych do wykładów i do katedry na wydziale teologii Uniwersytetu Krakowskiego w XV w.* Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Seria A. T. 4: 1965, 187, 228.

<sup>6</sup> Por. Wisłocki, jw., 38; Swastek, jw., 159 i n.

<sup>7</sup> Czytamy tu zresztą dwie notatki z różnego pochodzące czasu, jak można sądzić z charakteru pisma i atramentu. Pierwsza jakby tytułowa w dwu liniach na samym początku tekstu biblijnego: „Iste Esdras secundus et debet locari post Neemiam”. Druga na prawym marginesie, ale na tej samej wysokości: „Aliqui ponunt hoc capitulum pro capitulo Paralipp[omenon] XXX, sequens capitulum pro ultimo Par[alipomenon]”. Świadczy to, że Jan Kanty zdawał sobie sprawę z kompilacyjnej budowy III Księgi Ezdrasza. W tej samej sprawie mamy jeszcze notatkę na pustej k. 16v, tyle że nie bardzo zrozumiałą: „Esdras sequitur Nehemias. Hucusque est non de communi translacione, sed statim sequitur Nehemias iuxta communem translacionem”.

<sup>8</sup> Fr. Stegmüller (*Reppertorium biblicum*, Madriti 1950, T. I, nr 94) podaje 11 redakcji tej księgi, pochodzącej jeszcze z II w. Zastanawiające jest, że ta apokry-

logami (czy epilogami), jakie wówczas dodawano do poszczególnych ksiąg Biblii. Prologi te były z reguły fragmentami odpowiednich tekstów św. Hieronima, rzadziej układali je późniejsi egzegeci (np. Walafrid Strabo, Piotr Lombard). Nie inaczej jest z prologami skopiowanymi przez Jana Kantego<sup>9</sup>, które w większości znamy z przekazów wcześniejszych. Na szczególną uwagę zasługują tutaj dwa teksty: epilog do Księgi Joba (k. 58<sup>v</sup> i n.) i prolog do Księgi Mądrości. Epilog do Księgi Joba składa się z dwu części rozróżnionych graficznie i merytorycznie. Tekst pierwszy<sup>10</sup> ma charakter historiozoficznej refleksji nad postacią Joba; drugi zatytułowany: *De origine Job*, jest kompilacją znanych skądinąd prologów (!) do Księgi Joba, po części Hieronimowych<sup>11</sup>. Nie znajdujemy nigdzie podobnego zakończenia do tej Księgi, toteż przyjąć należy, że jest ono dziełem Jana Kantego i jako takie winno wejść do *Repertorium Stegmüllera*. Podobną tezę należy wysunąć pod adresem również kompilacyjnego prologu do Księgi Mądrości (k. 79<sup>r</sup>). Jak w epilogu, tak i tu możemy doszukać się pewnej dychotomii, gdyż autor zestawiał znany (jednozdaniowy) prolog zaczerpnięty z Etymologii Izydora z tekstem dotąd nieznanym<sup>12</sup>.

Najciekawsze w tej części autografu Jana Kantego jest zakończenie Ekklezjastyka. Jego niezwykłość polega na tym, że dopełnia je apokryficzna *Oratio Salomonis* (k. 112<sup>r</sup>). Nie jest ona bynajmniej dziełem Jana Kantego, ale widocznie musiała być w kopiowanym wzorze, choć trzeba przyznać, rzadko się ją w ogóle spotyka pomiędzy tekstami biblijnymi<sup>13</sup>. Cały autograf kończy kolofon<sup>14</sup> w następującym brzmieniu:

ficzna III księga Ezdrasza uchodziła za II w kanonie Biblii w wersji etiopskiej (jak u Jana Kantego). Septuaginta zaś uważała ją za pierwszą z ksiąg Ezdrasza.

<sup>9</sup> Brak jedynie prologów do III księgi Ezdrasza, do Nehemiasza i do Pieśni nad pieśniami.

<sup>10</sup> K. 58<sup>v</sup>: „Fuerunt ergo omnes anni uite eius ducenti XLVIII et ex hoc apparet eum quintum fuisse ab Abraham > <hec spes mea in sinu meo”.

<sup>11</sup> K. 59<sup>v</sup>: „De origine Job. Ezaw (!) habuit uxores quinque. Prima Judit, filia Heber > <de cuius stirpe creditur generatus, secundum quod in exordio voluminis (ed.: volumus) sui notatur: Vir erat in terra Hus nomine Job [Iob 1, 1]. Hic debet sequi liber psalorum Daud”. Por. Stegmüller, jw., nr 346, 347, 349, 350, 352; *Patrologia Latina* (PL) 22, 545; tamże 29, 118.

<sup>12</sup> K. 79<sup>r</sup>: „Prologus Isidori in librum Sapiencie. (a.) Isidorus lectori salutem. Liber Sapiencie apud Hebreos nusquam est > euidenter exprimitur (por. PL 82, 233). (b) Nam Salomon scripsisse probatur testimoniis illis > quae suis prohibuerunt”. Por. Stegmüller, jw., nr 468, 468.

<sup>13</sup> Udało mi się jednak odszukać jeszcze dwa przekazy tej modlitwy, oba w pięknym włoskim, trzynastowiecznym rękopisie z BJ 289. Tu również występuje ona po Ekklezjastyku (s. 984), ale też wcześniej, na zakończenie II Księgi Kronik (s. 370b i n.). Oba przekazy, jak i tekst Jana Kantego nie różnią się większymi zmianami lekcyjnymi, lecz mimo to podają miejscami tekst niezrozumiały. Oto jego incypit i eksplicyt (k. 112<sup>r</sup>): „Oracio Salomonis. Et inclinavit Salomon genua sua in conspectu tocuis (nadpisane: populi) ecclesie Israel et aperuit manus suas ad celum et dixit: Domine Deus Israel non est tibi similis Deus in celis sursum neque in terra deorsum > (et propicius sis, si peccauerint in te”.

<sup>14</sup> Myli się, moim zdaniem, ks. Swastek (jw. s. 196) twierdząc, że Jan Kanty popełnił błąd pisząc „resignauit” w miejsce „resignauit”. Pismo mistrza z Kęt nigdy

„Explicit Ecclesiasticus Jesu, filij Syrah.  
Eodem die resignauit preposituram mense.  
Deo gracias. Anno Domini 1434”.

To w gruncie rzeczy dość zabawne oświadczenie potwierdza znaną nam już wiadomość o piastowaniu przez Jana Kantego godności zarządcy *Collegium Maius (praepositus mensae Collegii Maioris)*<sup>15</sup>. Zaszczyt ten musiał być zapewne dość uciążliwy dla Jana Kantego, skoro z taką ulgą z niego zrezygnował. Minęło niemal ćwierć wieku, nim po raz wtóry podjął się tego obowiązku w r. 1459, by wreszcie po raz ostatni piastować tę godność na dwa lata przed śmiercią (1471), ale już do spółki z Jakubem z Lisowa<sup>16</sup>.

Następna strona tej samej karty (112<sup>v</sup>) zawiera notatki Jana Kantego pisane w różnym czasie, jeśli tak można sądzić ze staranności graficznej tekstu głównego, do którego nasz kopista dopisał innym atramentem i niekaligraficznie pewne uzupełnienia. Przeznaczenie tych notatek nie jest wiadome. Możemy jedynie wysnuć z nich wnioski, że ich autor w jakimś stopniu interesował się językiem hebrajskim, potrzebnym przecież przy egzegezie biblijnej. Najpierw więc czytamy zestawienie miesięcy w porządku łacińskim i ich hebrajskie odpowiedniki:

„embolismus — waden  
ianuarius — 10 — theauesed  
februarius — 11 — schiwach  
marcius — 12 — ador  
aprilis — 1 — nisan”  
itd.

Obok zaś notuje mnemotechniczny wierszyk dla zapamiętania porządku roku żydowskiego:

„Inhoat aprilis, sed marcius est tibi finis”.

Z kolei następuje wiersz, ale już łaciński, o mnożeniu liczb, zaczynający się od słów:

„I monos, V quinos, X denos, dupla uicenos”

a pochodzący, jak się zdaje, z terenu niemieckiego z w. XIV<sup>17</sup>. Najbardziej zagadkowym mógłby się wydawać tekst ostatni, z którego podajemy kilka wyimków:

nie należało do kaligraficznych (por. tamże, s. 162), a tym bardziej, kiedy pióro jego „potknęło się”, tego rodzaju nieporozumienia paleograficzne łatwe są do popelnienia.

<sup>15</sup> Por. Wisłocki, jw., 38.

<sup>16</sup> Por. *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1966, T. I, 41, 95; Wisłocki, jw., s. 41.

<sup>17</sup> Por. H. Walther, *Initia carminum*, Göttingen 1959, nr 8629.

„aleph 1 interpretatur 1 doctrina  
 beth 2 interpretatur 2 dominus  
 gymel 3 interpretatur 3 plenitudo uel distribucio  
 deleth 4 interpretatur 4 paupercula uel ianua uel tabula  
 zadec 13 interpretatur 13 adiutorium”.

Nietrudno zorientować się, że jest to symbolika alfabetu hebrajskiego, którą w średniowieczu zajmowano się dość żywo. Posądzenie wszakże Jana Kantego o kabalistyczne zainteresowania byłoby jednak w zupełności nieuzasadnione. Rzecz bowiem cała wyjaśnia się bez cienia wątpliwości, kiedy zestawienie powyższe skonfrontujemy z treścią XXX listu św. Hieronima do Pauli<sup>18</sup>, w którym zajmuje się on właśnie symboliką alfabetu hebrajskiego w psalmie 118.

Na tym kończył się główny zrab przyszłego kodeksu, przepisany w zupełności ręką Jana Kantego. Wśród pozostałych 12 składek, będących głównie zlepkiem różnych, czasem fragmentarycznych traktatów, kazań itp. pisanych przez rozmaitych skrybów, znajdujemy jednak teksty, które również wyszły spod ręki mistrza z Kęt. Wpisywał je bądź na pustych kartach cudzych składek, bądź też sam dołączał jakiś swój poszyt, jak zwykle zrobiony do celów szkolnych. W pewnych zaś wypadkach wpisywał, jak się zdaje, swój tekst do już oprawionego kodeksu, bo kiedy np. brakło mu strony na dokończenie pseudo-Augustynowego traktatu, dał u dołu k. 124<sup>v</sup> uwagę: „Sed post duo folia finis: Medie etatis ...; Cerne manum” i rzeczywiście ów typowy dla średniowiecza odsyłacz w formie dłoni z wyprostowanym palcem wskazującym odnajdujemy we wskazanym miejscu na niezapisanej resztkę strony 127<sup>r</sup>, która jest w składce innej, należącej ongiś do znanego profesora Uniwersytetu Krakowskiego Zygmunta z Pyzdr.

Wspomniany wyżej traktat ps-Augustyna (k. 121<sup>r</sup>—124<sup>v</sup>, 127<sup>r</sup>) tytułował Jan Kąty: *Augustinus a se ipso ad se ipsum*, dodając w innym miejscu, że są to „*excerpta de libro Augustini*”. Tymczasem zarówno język rozprawy, jak i jej treść wykluczają autorstwo św. Augustyna, a poszukiwania katalogowe według incypitu nie dały żadnego rozwiązania. Warto jednak bliżej przyjrzeć się treści tego krótkiego traktatu, na który składają się ułożone w pewnym logicznym porządku kwestie teologiczne oraz pojęcia i terminy o najrozmaitszej treści. Dla przykładu przytaczam kilka z nich:

(k. 121<sup>v</sup> — inc.) „Quid interest inter Deum et dominum. Responso: hoc interest, ut in Dei appellatione patrem, in domini — Filium intelligamus...”

<sup>18</sup> Por. PL 22, 413 sq.

- (k. 121<sup>v</sup>) „Interrogacio: Inter essenciam Dei et substanciam eius, quid differt. Responsio, quia substancia est id, quod non ab alio, sed semper ex se est. Essencia vero idcirco est dicta, quod semper est”.
- (k. 122<sup>r</sup>) „Quot sunt genera mortis. Tria, scilicet acerba, immatura, naturalis. Acerba infancium, immatura iuuenum, naturalis senum... Quibus modis filii appellantur. Responsio: IIII<sup>or</sup> — natura, imitatione, adopcione et doctrina. Imitatione ut Abrahe fidem imitantes ...”
- (k. 123<sup>v</sup>) „Quid est philosophia. Amor sapiencie, cuius partes sunt tres: phisica, ethica, loijca ...”
- (k. 124<sup>r</sup>) „Inter sapienciam et scienciam quid differt. Responsio: quod sciencia ad cognicionem pertinet, ad contemplacionem sapiencia...”
- (k. 124<sup>v</sup>) „Tempora quibus partibus diuiduntur. Respondetur octo, id est momentis, horis, diebus, mensibus, annis, lustris, seculis, etatis. Momentum est minutum atque angustissimum tempus ...”
- (k. 124<sup>v</sup>) „Nox unde est dicta. Responsio: eo quod nocet oculis a nocendo vocata ...”

Nie ulega wątpliwości, że ten elaborat bakałarski przeznaczony był do użytku szkolnego i służył nauczycielowi za rodzaj encyklopedycznego kompendium wiedzy filozoficznej. W naszym rękopisie zetknijemy się raz jeszcze z tego rodzaju pomocą szkolną, chciałoby się powiedzieć *vademecum*, które musiało być nader pożyteczne również dla Jana Kantego w jego, jakże ożywionej pracy dydaktycznej. Skopiował on przeto rzecz całą dość skrupulatnie, choć jak zwykle niezbyt starannie. Warto by rozpracować ten stosunkowo krótki traktat, obrazujący przecież charakter ówczesnej „wiedzy o rzeczywistości” w krakowskim środowisku naukowym.

Kolejny tekst pisany ręką Jana Kantego znajdujemy znowu na końcowych, pustych stronach ternionu należącego kiedyś do wspomnianego już Zygmunta z Pyzdr. Tym razem jest to wykaz 146 grzechów podzielonych na 4 grupy: „peccata cordis (cogitatio, delectatio, consensus etc.), oris (crebra iuratio, periurium, blasphemia etc.), operis (mala luxuria, ebrietas etc.), ommissionis (de Deo non timere ..., afflictos non consolari, admonitionibus non acquiescere)”. Ten ciekawy rejestr sporządził Jan Kanty dla własnych potrzeb duszpasterskich. Wiadomo bowiem, że jako spowiednik działał z wielkim zaangażowaniem i powszechnym uznaniem.

Łączył w tej trudnej kwestii duszpasterskiej wiedzę teologiczną i rozsa-  
dek życiowy, czego dowodem są zachowane jego orzeczenia kazuistyczne  
(*casus conscientiae*), opracowane właśnie przed r. 1443, a będące, jak  
dotąd, głównym śladem oryginalnej twórczości Jana Kantego<sup>19</sup>. Ów  
rejestr grzechów nie ma tej rangi, co orzeczenia kazuistyczne, lecz rzuca  
ciekawe światło na ówczesną ich interpretację i klasyfikację.

Raz jeszcze wykorzystuje Jan Kanty niezapisane karty, jakie znalazł  
na odmianie (w składce XII) po niedokończonym traktacie Mateusza z Kra-  
kowa — *Rationale operum divinorum*. Na wolnych kartach (152<sup>r</sup>—155<sup>r</sup>)  
wpisuje więc nieznaną nam tekst, traktujący o strukturze formalnej  
Pisma św., a zatytułowany *Divisio Bibliae*. Anonimowość autora jest tu  
niedwuznaczna, natomiast kopista opuścił w incypisie imię teologa, na  
którego autor powoływał się zaraz na początku swego dzieła. Czytamy  
bowiem: „Secundum ... primo libro super Genesis ad litteram, capitulo  
primo, Sacra Scriptura canonis habet duas principales partes, scilicet  
Novum Testamentum et vetus”. Owym autorytetem było tu dzieło św.  
Augustyna, lecz bynajmniej nie wpłynęło ono zbyt na pogłębienie  
naukowe tego, znowu scholarskiego opracowania, choć dla Jana Kantego  
spełniało doraźnie pożyteczną funkcję wstępu do Pisma św.<sup>20</sup>.

Resztę k. 155 po obu stronach zapełnił nasz Patron własnymi notat-  
kami na różne aktualne tematy. I tak w oparciu o uchwały odbywającego  
się soboru bazylejskiego pisze o konieczności zwoływania synodów pro-  
wincjonalnych i biskupich. Dalej zajmuje się zagadnieniem wody świę-  
conej. Na podstawie zaś znowu św. Tomasza omawia kwestię formy słów  
bierzmowania<sup>21</sup>. Z kolei rozstrzyga ważny problem, który można by  
zaliczyć do *casus conscientiae*, a mianowicie: *De veneratione non canoni-  
satorum*. Wreszcie krótko traktuje *de imaginibus*. Tak oto powiększyliśmy  
znowu skromną spuściznę pisarską Jana Kantego o kilka notatek teolo-  
gicznych, choć drobnych, niemniej przecież dla nas cennych wobec frag-  
mentaryczności pozostałego po nim intelektualnego dziedzictwa.

Ostatni traktat kodeksu 325 naniesiony ręką Jana Kantego jest frag-  
mentem Komentarza Akwinaty do III księgi Sentencji Piotra Lombarda  
(k. 195<sup>r</sup>—197<sup>v</sup>)<sup>22</sup>. Rzecz sama w sobie nie byłaby tutaj może tak ciekawa,

<sup>19</sup> Przedrukował je i omówił J. Fijałek, jw., s. 151 i nn.; por. Swastek jw., 161.

<sup>20</sup> Zachowany fragment *Rationale*, pisany kaligraficznie i rubrowany, zawiera  
cały traktat I i urywa się na początku roz. 8, traktatu II. — por. Rubczyński, jw.,  
s. 1 — 44, 10. Co się zaś tyczy dopisanego tekstu *Divisio Bibliae*, warto może  
wspomnieć i podkreślić, że nie było to opracowanie nieznanne w krakowskim śro-  
dowisku naukowym. Opisując (dla Instytutu Filozofii PAN) rkps 301, biblijno-  
-prawniczy, natrafiłem na ten sam tekst przepisany w r. 1475 przez znanego  
skądinąd magistra Andrzeja ze Starogardu (por. *Historia BJ*, jw., 37, 41, 124). Między  
oboma rękopisami nie ma jednak żadnych powiązań filiacyjnych.

<sup>21</sup> Treść oparta na 7 dystynkcji (k. 1, a. 3) Komentarza św. Tomasza do  
IV księgi Sentencji — por. *Opera omnia*, jw., t. X, 160 i n.

<sup>22</sup> K. 195<sup>r</sup>: „In scripto tercij s. Thome, di[stinctionis] 9. Utrum latria debeatur

gdyby nie to, że tekst jest jedynie kompilacją opracowywaną jakby „na brudno”, jak przygotowuje się konspekt wykładu lub czyni ekscerpty zawężone do określonego problemu teoretycznego. Źródłem był i w tym wypadku Komentarz św. Tomasza, lecz kompilator zupełnie dowolnie potraktował 9 dystynkcję Komentarza wypisując z niej cytaty w rozmaitym porządku, niejednokrotnie trawestując je lub skracaając. Że autorem tej kompilacji jest Jan Kanty, nie ulega wątpliwości. Pozostawałoby jedynie po przesłedzeniu w jakim celu, w jakich okolicznościach dokonał tego wyciągu z Tomaszowego dzieła. Okazuje się, że z wielu „etykietek”, jakie przypinano Janowi Kantemu odnośnie jego orientacji filozoficznej, uznanie go za tomistę chyba najbardziej odpowiada stanowi faktycznemu. Wprawdzie nie dysponujemy wystarczającym materiałem archiwalnym, ale i tak warto zwrócić uwagę na szczególne zainteresowanie Jana Kantego dziełami Akwinaty<sup>23</sup>. Już w naszym kodeksie wracał trzykrotnie do teologiczno-filozoficznej problematyki wyraźnie inspirowany przez dzieła Doktora Anielskiego (k. 1, 155<sup>v</sup>, 195 sqq.), a wiemy, że trzy inne folianty wypełnił prawie wyłącznie jego traktatami (por. rękopisy BJ 1690, 2206, 2371).

Na tym wyczerpuje się lista autografów Jana Kantego w rękopisie BJ 325. Z nich co najmniej 6 można by uznać za dzieła nie tyle oryginalne w swej treści, ile raczej w formie ich opracowania. Zbierzmy wymienione pozycje w sumaryczne zestawienie:

- (k. 1) Opracowanie art. 2, kw. 3, dys. 12 z Komentarza św. Tomasza do IV księgi Sentencji.
- (k. 58<sup>v</sup>sq.) Epilog do Księgi Joba.
- (k. 112<sup>v</sup>) Notatki o symbolice liter alfabetu hebrajskiego.
- (k. 142<sup>v</sup>sq.) Indeks grzechów.
- (k. 155) Notatki teologiczne, m. in. opracowanie art. 3, kw. 1, dys. 7 z Komentarza św. Tomasza do IV księgi Sentencji.
- (k. 195 sqq) Opracowanie dystynkcji 9 z Komentarza św. Tomasza do III księgi Sentencji.

## II. POZOSTAŁE TEKSTY SKŁADOWE RĘKOPISU

Na zakończenie przewertujemy raz jeszcze cały kodeks, aby zaznajomić się bliżej z jego treścią, na którą przecież składają się skrupulatnie zbierane przez Jana Kantego zeszyty czy bruliony z pismami jego uniwersy-

Deo ratione potencie) <virtualiter concedunt in cultum Dei modo predicto. Hec sanctus Thomas in tercio distincionis 9 et plura alia ibi ponit [k. 197<sup>v</sup>]. Jest to fragment 9 dystynkcji z Komentarza św. Tomasza do III księgi Sentencji — por. tamże, t. IX, 148—161.

<sup>23</sup> Por. M. Rechowicz, jw., 456; Wisłocki, jw., 40; *Historia BJ*, jw., 96.

teckich znajomych, a także inne teksty, jakie wpadły mu w ręce przy rozmaitych okazjach. Pod tym względem rękopis 325 jest dość wyjątkowy, dzięki czemu możemy wyrobić sobie pełniejszy pogląd na skalę i rodzaj zainteresowań naukowych krakowskiego patriarchy.

Jak pamiętamy, Jan Kanty dołączył do swoich ośmiu seksterionów pozostałe składki. Ponieważ ich treść była nie tylko teologiczna i filozoficzna, lecz również historyczno-geograficzna czy przyrodnicza, powstał konglomerat „wszelkiej sciencji”, nie wiadomo czy zestawiony przez właściciela w określonych zamiarach. Ta wyłącznie składkowa część kodeksu rozpoczyna się od k. 113. Jan Kanty opatrzył ją nawet tytułem, choć trzeba przyznać dość niezręcznie. Mianowicie u samej góry tej karty możemy odczytać (co prawda z trudem, bowiem od wilgoci atrament bardzo wyblakł): „Hic (haec?) sunt sermones ad clerum optimi”. Jedyne racjonalne wytłumaczenie tej niezbyt precyzyjnej zapowiedzi (na ok. 25 traktatów jest tu zaledwie 8 kazań) sprowadza się do stwierdzenia, że Jan Kanty ze szczególnym zainteresowaniem zbierał właśnie kazania, zwłaszcza te ze środowiska krakowskiego<sup>24</sup>. Ponieważ miał je pod ręką, więc umieścił na głównym miejscu notatkę *pro memoria* dla siebie lub dla przyszłego czytelnika. Nota ta nie mogła się bowiem odnosić do zamieszczonego pod nią tekstu (k. 113<sup>r</sup>—121<sup>r</sup>), który, jakkolwiek bez początku i końca, okazał się komentarzem do sześciu psalmów (13—18). Sam komentarz jest o tyle ciekawy, że mamy tu do czynienia właściwie z dwoma tekstami: do fragmentów Postylli Mikołaja z Liry<sup>25</sup> nieznanemu kompilatorowi dodał jeszcze swój (?) komentarz do psalmów. Owa dychotomia jest zupełnie ewidentna; najpierw idą fragmenty Postylli Liranusa, a po nich autor kompilacji powtarza raz jeszcze pierwszy werset omawianego psalmu, po czym daje komentarz egzegetyczny. Graficznie tekst jest niewykończony, a urywa się w połowie zdania pod koniec pierwszej szpalty na k. 121<sup>r</sup>. Pisało go co najmniej dwu kopistów. Porzuczone przez nich dalsze karty tej składki wykorzystał Jan Kanty i, jak już mówiliśmy, zapełnił je tekstem traktatu ps-Augustyna.

Kolejne dwie składki (seksterion: k. 125—137; ternion: k. 138—143) zawierają unikalny autograf tzw. wykładu wstępnego (*principium*) do I, II i IV księgi Sentencji, opracowanego przez wymienionego wyżej Zygmunta z Pyzdr<sup>26</sup>. Ten starszy, przynajmniej co do kariery uniwersyteckiej<sup>27</sup>, kolega Jana Kantego wszedł z nim w dość bliską zażyłość, skoro

<sup>24</sup> Typowy pod tym względem jest jego rękopis 2372 (BJ) w całości wypełniony kazaniem „krakowskim”.

<sup>25</sup> Tekst postylli m. in. w starodruku BJ — Inc. 1226 (z r. 1472).

<sup>26</sup> Por. M. Markowski, *Zygmunt z Pyzdr. Materiały i Studia...*, T. 5: 1965, 169 — 205; Z. Włodek, *Filozofia a teologia*, tamże, t. 12: 1970, 64 — 71.

<sup>27</sup> Zygmunt, syn Hinkona z Pyzdr, został bakałarzem artium już w r. 1412, magistrem zaś prawie o rok wcześniej od Jana Kantego, tj. w r. 1417. Zostawszy bakałarzem teologii w semestrze zimowym 1422/3 pełnił w tymże roku (1423) god-

po przedwczesnej śmierci Zygmunta Jan Kanty mógł przejąć po nim do swojej biblioteki bruliony wykładów uniwersyteckich. Warto może przy tej okazji zwrócić uwagę na drobny, choć interesujący szczegół związany z biografią uniwersytecką Zygmunta z Pyzdr. Mianowicie w nagłówku *principium* do IV księgi Sentencji czytamy (k. 138<sup>r</sup>): „In nomine Domini nostri Jesu Christi, an[no] 12”. Nie wyjaśniono mianowicie dotąd, o jakie to lat 12 tutaj chodzi. Jest rzeczą niemożliwą, aby była to skrócona data — 1412, gdyż w tym roku Zygmunt z Pyzdr nie mógł żadną miarą układać swojego wykładu wstępnego do Sentencji, gdyż w tym czasie kończył zaledwie pierwszy etap swoich studiów uniwersyteckich na wydziale *artium*. Pozostaje więc tylko możliwość zinterpretowania owej cyfry, jako liczby określającej czas samodzielnej działalności na Uniwersytecie Krakowskim. Ponieważ rozpoczął ją Zygmunt właśnie w r. 1412, uzyskując stopień bakałarza, co już dawało mu możliwość dawania lekcji na wydziale sztuk wyzwolonych, otrzymujemy w ten sposób rok 1424. Wtedy właśnie zaczął się on przygotowywać do rozpoczęcia wykładów ze Sentencji, do których przedstawił go (*praesentavit*) jego promotor Mikołaj z Kozłowa. Tak czy inaczej Zygmunt musiał pisać owo *principium* do IV księgi Sentencji między rokiem 1424 a 1426, ponieważ w latach następnych wykładał już Sentencje *pro forma*.

Wróćmy jednak do treści Janowego kodeksu. Wraz z seksteriem Zygmunta z Pyzdr przeszła do obecnego zbioru karta (131<sup>r</sup>) z kaligraficznie zapisanym i rubrowanym tekstem 31 rozdziału VII księgi *Compendium theologiae veritatis* Alberta Wielkiego<sup>28</sup>. Zwracam uwagę na ten szczegół dlatego, że nieznanemu kopista przypisał to dzieło Tomaszowi z Akwinu, czym niewątpliwie zainteresował krakowskiego tomistę w osobie Jana Kantego.

Składka XII (seksterion: k. 144—155), prócz wspomnianych wyżej tekstów dopisanych na końcu ręką Jana Kantego, zawiera starannie skopiowany fragment z dzieła Mateusza z Krakowa — *Rationale operum divinatorum*. Przekazana jego część urywa się na początku rozdziału 8 traktatu II<sup>29</sup>.

Może najciekawszą partię tej części kodeksu znajdujemy na trzech kolejnych seksterionach (k. 156—191). Tekst, a raczej teksty, z którymi tu mamy do czynienia wymagają i warte są znacznie szerszego omówienia, aniżeli pozwalają na to ramy niniejszego artykułu. Dlatego też zasygnalizujemy jedynie dostrzeżone problemy, nie rozwiązując zagadnienia do końca. Tekst zamieszczony na tych 70 stronicach wyszedł spod pióra

ność rektora, zaś w r. 1426 wybrany został dziekanem wydziału *artium*. Zmarł w r. 1428. Por. M. Markowski, *Spis osób*, jw., 181.

<sup>28</sup> Por. Alberti Magni, *Opera omnia*, Parisiis 1895. Vol. XXXIV, 260 sq.

<sup>29</sup> Por. wyżej przypis 20.

jednego skryby i to jest główna więź formalna, łącząca w jedną całość pomieszczone tu różne treści. Należy jednak wątpić czy dla samego autora-kopisty tworzyły one jeden uczony traktat. Żadne wszakże określenia tytułowe (*incipit, explicit*), prócz sporadycznych nagłówków w kilku akapitach, nie pozwalają nam bezspornie ustalić autora lub tytułu jego dzieła, ani też wyraźnej daty i innych danych proveniencyjnych. Już wstępne kazanie (k. 156 sq.)<sup>30</sup> treściowo odbiega od całości, toteż trzeba uznać zupełną jego przypadkowość w tym miejscu (zresztą nie wiemy czy nie jest ono zakończeniem nieznaney nam bliżej, a zaginionej partii tekstu, wszak mamy tu do czynienia ze składkami oderwanymi od jakiegoś bloku książkowego). Dalszy tekst dzieli się tematycznie na dwie części. Pierwszą (do k. 174<sup>v</sup> oraz 183<sup>v</sup>—184<sup>v</sup>) można by w duchu epoki zatytułować: *De natura rerum liber moralis*. Krótko mówiąc, jest to swoistego rodzaju encyklopedia przyrodniczo-moralna, charakteryzująca się tym, że każde hasło, oprócz informacji rzeczowej posiada etyczną eksplikację. Dla przykładu:

(k. 157<sup>v</sup>) „*Affrica generaliter est tertia pars orbis, in quo (!) sunt multe regiones. Ibidem est quidem mons, qui arenis circumdatur ... Moraliter per istum montem intellige uitam eternam etc.*”

(k. 157<sup>v</sup>) „*Amazonia est regio feminarum, in qua nullum masculum inter se uiuere permittunt ... Moraliter ista regio est mundus, in quo mulieres nullum masculum diligunt etc.*”

W ten sposób dowiadujemy się o dziwnym zamku w Anglii (*castrum, quod dicitur Peth*) i stawie w jego okolicy, o Kampanii i Cyprze (tu św. Helena miała odnaleźć drzewo Krzyża św.), o Germanii i niezwykłościach przyrody etiopskiej, o Apulii, Neapolu i niezwykłym źródle w Walencji, o jakiejś krainie niemieckiej zwanej Cerissia, oczywiście o tajemniczej Tule, którą nazywa Tile, a powiada też, że jakaś „*Irundia est regio in montibus Monerigine*” (!). Możemy się też dowiedzieć coś o panterze, Narcyzie, jaskółczym kamieniu i o wielu podobnie ciekawych rzeczach. Nieoczekiwanie jednak przerywa autor swój encyklopedyczny wywód całostronicowym artykułem *De assumptione Virginis Gloriose* (k. 163<sup>v</sup> sq.)<sup>31</sup>, po czym spokojnie wraca do rozpoczętego tematu i opowiada o Judei, o egzotyce Indii, a także o tak zwyczajnych rzeczach, jak pieprz, ser, masło, mleko. Mamy tu też wiadomości o ptakach, wielkich zwierzętach, drogich kamieniach, gwiazdach, a także o zjawiskach meteorologicznych (rosa, grzmoty, błyskawice). Wszystko to od czasu do czasu przeplatane jest opowiastkami antycznymi (np. o Tyberiuszu i Piłacie).

<sup>30</sup> K. 156<sup>r</sup>: „*Nota. Quatuor sunt genera hominum, qui bibunt calicem Domini digne. Primi, qui Christum secuntur in montem eterne felicitatis, sunt immaculati...*”

<sup>31</sup> K. 163<sup>v</sup>b: „*De assumptione Virginis gloriose. [A]ssumpta est Maria in celum cum corpore et cum anima* > *Et dicit inter eos Cant. VI [9]: Que est ista, que progreditur, quam aurora consurgens, pulchra ut luna etc.*”

Po przytoczeniu bajki o córce króla Enury, tematyka „encyklopedii” zmienia się. Autor przechodzi teraz do drugiej części, tj. do Biblii i w oparciu o znane dzieło Piotra Berchoriusa — *Liber Bibliae moralis* — przytacza fragmenty dotyczące Księgi Kapłańskiej, Wyjścia, Liczb, Powtórzonego Prawa, Sędziów, Królewskiej III i Apokalipsy św. Jana (k. 174<sup>v</sup>—183<sup>v</sup>)<sup>32</sup>. Wreszcie wraca na krótko do swojej encyklopedii, by objaśnić symbolikę ametystu, agatu, berylu, topazu i innych drogich kamieni, a już od k. 184<sup>v</sup> kontynuuje swe wypisy z Berchoriusa, z którego, poza fragmentami dotyczącymi Księgi Rodzaju i Wyjścia (!), przepisał prawie w całości rozdział o Dziejach apostoelskich. Dodajmy jeszcze dla porządku, że nim przystąpił do tekstu ostatniego, to przed niego wsunął inny traktacik o NMP — *Concepcio Virginis Gloriose* (k. 186 sq.)<sup>33</sup>.

Nie wiemy, kim był autor tej teologiczno-przyrodniczo-geograficznej kompilacji, ani skąd pochodził. Możemy natomiast twierdzić bez większej obawy, że był on starszy od Jana Kantego najwyżej o jedno pokolenie, co wynika z analizy wykorzystanych przez niego autorów. Powołuje się on zarówno na pisarzy i poetów starożytnych, jak Arystoteles, Wergiliusz, Owidiusz, Pliniusz, Juliusz Waleriusz a także na późniejszych (Solinus, Izydor, Avicenna, Albert Wielki). Głównym wszakże autorytetem jest dla niego Gerwazy z Tilbury (ok. 1150—1240)<sup>34</sup>, którego raz po raz wymienia. Tak więc sławne *Otia imperialia* (lub inaczej: *Liber de mirabilibus mundi*) były dla naszego anonima źródłem kompilatorskiej inwencji. Czy dodał on już od siebie ową interpretację „moralną” haseł, obcą dziełu Gerwazego, trudno powiedzieć. Nie wiadomo też, czemu wprowadził w miejscach najmniej stosownych krótkie traktaty o Matce Bożej, ani też dlaczego wszystko przemieszał z dziełem Berchoriusa, wyekscerpowanym przez niego właściwie okazjonalnie. Wiemy jednak, że *Liber Bibliae moralis* jest o sto lat późniejszy od *Otia imperialia* i w ten sposób otrzymujemy terminum post quem dla naszej anonimowej kompilacji. Uważam, że jako *datum* przyjąć możemy początek wieku XV z tolerancją nie większą jak lat 10, co z pewnością odpowiada rzeczywistym granicom czasowym, w jakich zredagowano tę teologiczno-przyrodniczą encyklopedię.

Ostania część rękopisu 325, złożona z dwu ternionów (k. 192—203) i trzech seksterionów (k. 204—239), zawiera kazania i *principia* krakow-

<sup>32</sup> Pierre Bersuire, zwany częściej Berchoriusem (ok. 1300—1362), był benedyktynem, przez jakiś czas pełnił funkcję sekretarza Jana I, króla Francji i Navarry, a od r. 1354 jest opatem St. Eloi w Paryżu. Z tych też czasów zapewne pochodzi jego ogromne dzieło. Por. starodruk BJ — Inc. 713 (z r. 1474).

<sup>33</sup> K. 186<sup>r</sup>b: „Concepcio Virginis gloriose. Notandum est, quod concepcio est quadruplex, videlicet sanctitatis prima mirifica, honestatis secunda saluifica, utilitatis 3 creberrima, carnalitatis 4<sup>ta</sup> iugerima > <in Maria vero sicut in celo cuffinidente (!). Hec Ieronimus”. Ten ostatni przytoczony jest jako jedno ze źródeł opracowania.

<sup>34</sup> Por. J. Strzelczyk, *Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoneści geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970.

skich profesorów z pierwszego trzydziestolecia w. XV. Bezspornie udało się ustalić autorstwo tylko kilku pism. Znajdujemy tu bowiem kazanie de tempore Andrzeja z Buku — *Miserere mei Domine, filii David* (Mt 15, 22)<sup>35</sup>, oraz mowę Mikołaja Tempelfelda wygłoszoną w r. 1428 na egzekwiach Zygmunta z Pyzdr (k. 212<sup>v</sup>—215<sup>v</sup>)<sup>36</sup>. Wiemy również, że któryś z profesorów krakowskich był autorem podobnej mowy na egzekwiach (8 X 1429) księżniczki austriackiej Cymbarki, córki księcia mazowieckiego Ziemowita IV<sup>37</sup>. Nic natomiast bliższego nie możemy powiedzieć o czterech pozostałych kazaniach<sup>38</sup>, jak tylko to, że pochodzą z lat dwudziestych XV w. i że ich autorami byli również krakowianie. Mniej kłopotu sprawiają zachowane kopie wykładów wstępnych. Na k. 207<sup>r</sup>—212<sup>r</sup> mamy *principium in Bibliam* wspomnianego wyżej Andrzeja z Buku<sup>39</sup>, wygłoszone na Uniwersytecie Krakowskim ok. r. 1428. Poza tym mamy jeszcze dwa *principia*: Wawrzyńca z Raciborza<sup>40</sup>, wygłoszone w r. 1426, i najwcześniejsze, z r. 1409, Franciszka Krzysewicz z Brzegu (oba na k. 230<sup>v</sup>—239<sup>v</sup>)<sup>41</sup>. Całość dopełniają niezidentyfikowane fragmenty dwóch kwestii filozoficznych: (k. 215<sup>v</sup>) „Utrum contritio potest tollere totum peccatum”, (k. 227 sq.) „Utrum homo per gratiam a Deo sibi collatam de condigno possit mereri vitam aeternam”, oraz jakiś tekst, zaczynający się od słów (k. 203<sup>v</sup>): „Augustinus libro de verbis Dei, provide pueros qui nascuntur...” Warto zwrócić uwagę, że Jan Kanty dość dokładnie zapoznał się z treścią wymienionych tekstów, zwłaszcza principiów, skoro spotykamy jego marginalia, w których notuje sobie (przeważnie u samej góry karty) tzw. *verba tematis* kazań lub wykładów wstępnych.

\* \* \*

Tak przedstawia się merytoryczna zawartość rękopisu BJ 325. Można by jeszcze zapytać, jakie były dalsze jego losy po śmierci właściciela. Niewiele da się na ten temat powiedzieć nad to, że chyba wraz z pozo-

<sup>35</sup> Przepisał je Jan Kanty do wspomnianego już rękopisu 2372 (k. 131<sup>r</sup>—137<sup>r</sup>).

<sup>36</sup> Por. M. Markowski, *Zygmunt z Pyzdr*, jw., 172; tenże *Spis osób ...*, jw., 182; M. Kowalczyk, *Mowy uniwersyteckie z w. XV*, Kraków 1969, 26, 184.

<sup>37</sup> Por. tamże, 26, 184, 128, 135.

<sup>38</sup> K. 192<sup>ra</sup>: „Ad honorem Domini Dei propono ista verba: Sanctificate ieiunium, que habentur Johelio et lecta sunt inprimis in diuino officio”; k. 198<sup>ra</sup>: „Accipite Spiritum Sanctum. Ita scriptum est originaliter Io. 20., transuptive vero legitur vel cantatur in trecentis Spiritus Sancti hystoria”; k. 216<sup>ra</sup>: „Spiritus Domini repleuit orbem terrarum scribitur Sap. primo capitulo et in presenti sollempni canitur officio”; k. 221<sup>va</sup>: „Hoc fac et viues. Sic scribitur Luc. V° capitulo et legitur in currentis dominice euangelio. Venerabiles patres, doctores, magistri ceterique domini in Xpisto.” Myli się oczywiście ks. J. Swastek supponując (jw., s. 161) ich autorstwo Janowi Kantemu. Trudno bowiem przypuścić, że mało znanego naówczas kaznodziei *sermones* już wtedy przepisywano, a ich autor włączył je z kolei do własnego kodeksu, miał własnych oryginałów.

<sup>39</sup> Por. M. Markowski, jw., 185 i n; M. Kowalczyk, jw., 26.

<sup>40</sup> Por. M. Markowski, jw., 183 i n.

<sup>41</sup> Por. tamże, 175, 217 i n.

stałymi kodeksami Jana Kantego przeszedł niebawem do zbiorów biblioteki *Collegium* Większego<sup>42</sup>. Musiało to stać się wkrótce po r. 1473. W każdym razie wiemy na pewno, że czytał go Maciej z Szydłowa<sup>43</sup>, skoro na końcowych kartach pozostawił noty marginalne pisane swoim charakterystycznym duktem. Pozostanie natomiast do ustalenia, kiedy Maciej z Szydłowa miał ów rękopis w rękach: mógł go bowiem czytać wypożyczwszy jeszcze od samego właściciela, lub też, co jest bardziej prawdopodobne, w okresie swojej prepozytury w *Collegium Maius* (1475)<sup>44</sup>; mając w swej opiece zbiory biblioteczne, zainteresował się treścią Janowego kodeksu. A kodeks ten, jak widzieliśmy, obfitował w teksty o najprzeróżniejszej tematyce: biblijnej, filozoficznej, teologicznej, geograficzno-przyrodniczej, nie licząc drobnych zapisek, nieraz o treści aktualnej. Pozostanie niezaprzeczną zasługą mistrza z Kęt, że dołączając do swego manuskryptu składki pozbierane gdzieś po swoich towarzyszach uniwersyteckich uratował przed niechybnym zniszczeniem te luźne posyty, które, jak w przypadku autografu Zygmunta z Pzdr, nie miały prawie żadnych szans przetrwania w swej brulionowej formie. Ta bibliofilska cecha mistrza Jana stanowi dodatkowy, jakże znamienity rys jego umysłowości, tym bardziej że to zbieractwo szło w parze z lekturą napotykaných tekstów. Świadczą o tym marginalia nieliczne, ale istotne, jakie odnajdujemy tu i ówdzie na kartach naszego kodeksu. Wiemy też, że dla powiększenia swej lektury nie stronił od skromnych zbiorów biblioteki *Collegium Maius*<sup>45</sup>. Można więc powiedzieć, że żył książką na co dzień bądź jako jej czytelnik, bądź jako niezmordowany kopista. Już na tak skromnej podstawie dokumentalnej, uzyskujemy piękny obraz intelektualnej sylwetki św. Jana Kantego. Skala jego zainteresowań naukowych była znaczna, choć oczywiście ukierunkowana teologicznie z uwagi na jego stan duchowny oraz z racji pełnionych obowiązków nauczycielskich na Uniwersytecie Krakowskim. Omawiany kodeks pozwala nam jednak dopatrywać się w Janie Kantym umysłu otwartego, podatnego na wpływy intelektualnych prądów humanistycznych, przenikających do środowiska krakowskiego.

<sup>42</sup> Por. J. Swastek, jw., 160.

<sup>43</sup> Maciej, syn Błażeja z Szydłowa, wpisał się na Uniwersytet w r. 1462. Już jako *magister artium* był w r. 1468 i n. zarządcą Bursy Jeruzalem. W r. 1498 sporządził inwentarz biblioteki wikariuszów Katedry krakowskiej. Zmarł w r. 1519. Por. *Historia BJ.*, jw., 37.

<sup>44</sup> Wraz z Markiem z Krakowa; por. tamże, 42.

<sup>45</sup> Por. tamże, 39.

## ARGUMENTUM

## QUIBUS ARTIUM LIBRIS

## S. IOANNES DE KENTY ANIMUM SUUM FORMAVERIT

(Ex codice manuscripto nr 325 Bibliothecae Universitatis Jagellonicae)

Inter codices manuscriptos asservatos in Bibliotheca Jagellonica sunt quidam sedecim libri, quorum possessor s. Ioannes de Kenty (1390—1473) olim fuit, ille egregius ac praeclarus professor, tunc sanctus Universitatis Cracoviensis patronus. Qui codices sive ex toto sive partim a magistro de Kenty conscripti, non tantum eius, sed plerumque aliorum auctorum scripta praebent, in quibus opera s. Augustini et Thomae de Aquino praestant.

Codex nr 325 papyraceus, annis circa 1420—1434, ut videtur, aliquot manibus scriptus, in foliis consistit 239, quae Ioannis Cantii aliorumque magistrorum Cracoviensium bibliothecis proventa, aliquando ab eodem sunt collecta eiusque iussu in unum codicem redacta. Est autem, quod illum codicem in duas partes dividamus. Quarum una (f. 1—112), principalis, nihil nisi autographa Cantii complectitur, altera vero eadem superque plura scripta aliorum auctorum, etiam professorum Cracoviensium in se continet. In partis incipientis f. 1 quaestiunculam ex s. Thomae Commento in IV librum Sententiarum invenimus, quam a magistro de Kenty compositam habemus. In foliis vero sequentibus (3—112<sup>v</sup>) duodecim libri e Veteri Testamento exscripti et prologis exornati exstant. Quorum et epilogus ad Librum Iob (f. 58<sup>v</sup>sq.) et prologus ad Librum Sapientiae (f. 79<sup>r</sup>), quin a Ioanne de Kenty compilati sint, dubitare non potes.

Maioris momenti sunt textus sequentibus fasciculis duodecim complexi, quibus magister quoque de Kenty autographa sua chartis vacuis ascripta inseruit. Quorum primum spuria, sed curiosissima „Excerpta de libro Augustini a se ipso ad se ipsum” (f. 121<sup>v</sup>sq.) laudamus. Deinde indicem CXLVI peccatorum cordis, oris, operis omissionisque (f. 142<sup>v</sup>sq.) nimirum a Ioanne de Kenty compositum dicimus, nam scimus eum in casibus conscientiae discernendis summa cum pietate ac prudentia versatum esse. Tum ignoti auctoris tractatum Divisio Bibliae inscriptum ab eodem in f. 152—155 exaratum invenimus, ad quam dissertationem biblicam commentariola quaedam ex decretis Concilli Basiliensis aut ex eodem Commento s. Thomae similibusque elaborata Ioannes Cantius addidit. Item postremo, quin ille Cracoviensis magister quaestionis „Utrum latria debentur Deo” (f. 195<sup>v</sup>sq.) ex s. Thomae Commento in III librum Sententiarum depromptae compilerit fuerit, haudquamquam dubium est. Haec sunt, quae de autographis magistri de Kenty in codice nr 325 BJ existentibus dicere debemus.

Habet quidem altera pars laudati codicis aliorum auctorum libellos, quos Ioannes de Kenty legendi vel studiendi causa collegit. Qui mutili saepe scabrique textus nobis maximi sunt momenti. Ita deperditum non est fragmentum commentarii cuiusdam ad Psalmos XIII—XVIII, qui partim ex excerptis Postillae Nicolai de Lira partim ex ipso commento ignoti auctoris constat (f. 113 sq.). Est, quod principium tractatus illustris Matthaei de Cracovia Rationale operum divinorum, qui inscribitur, praetermittamus, nam horum omnium textuum praestantissima sunt tamen Principia, quae vocabantur, in Sententias vel in Bibliam a famosis magistris Cracoviensibus tempore Cantii composita. Quorum mentionem autentici primum faciamus, quod Sigismundi de Pyzdry est atque ad I et II et IV librum Sententiarum pertinet. Principia vero in Bibliam hoc codice comple-

xa, tum ab Andrea de Buk, tum a Francisco Crisevis de Brega (Brzeg) magistro-que Laurentio de Raciborz elaborata sunt. Quae Ioannes de Kenty notis instruxit et eximia cura sua horum scriptorum exemplaria nobis unica servavit. Eiusdem paene momenti sunt septem sermones vel orationes solemnes, quarum auctores, praeter laudatum Andream de Buk (f. 204 sqq) et Nicolaum Tempelfeld (f. 212<sup>v</sup> sqq.), nobis ignoti, sed ipsae orationes Cracoviae, ut iudicari possint, pronuntiatæ erant. Postremo quendam libellum satis mirabilem denotare debemus. Hic (f. 157—191) saeculo XV ineunte, ut videtur, scriptus speciem encyclopediae, si Graeco verbo uti nobis liceat, praebet, cuius duo fontes discernere possumus: Otia imperialia seu Liber de mirabilibus mundi Gervasii Tilburensis et Petri Berchorii Liber Bibliae moralis. Restat, ut dicam auctorem illius compilationis ignotum mihi esse.

Qua ex brevissima iam codicis 325 BJ descriptione facile sentimus s. Ioannem de Kenty virum studiosissimum atque eruditissimum ac mirabili amore librorum legendorum esse commotum. Omnes textus ab ipso tanta cum curiositate diligentiaque collecti valde utiles studiis eius theologicis, paulo post a. 1429 inchoatis, fuisse videntur. Ille magistrorum Cracoviensium librariolus copiosissimus habitus, quin mentem sublimem honestis artibus imbutam studiosissime fovit nec non sapientiam. Divinam piissimo corde coluerit, sane dubitari non potes.